

B.A.K.U., Tylko My Wiemy (prod. Euri)

Wiesz, to jest prawdziwa historia z mojego życia bratku
Coś ci opowiem

Ja byłem dzieckiem, a ty byłaś starsza
Chyba byłaś dzieckiem też
I nie mówię o latach na karkach
Ale o tym drugim na karku, łeb
Moje życie to średnia karta
Bo nie było tak całkiem źle
Mimo wszystko strugałem wariata
Melanże, jointy i szybki seks
Nieraz, nieraz, szybki telefon
Teraz, teraz przyjdź, czekam, nie ma czasu
Siema, wejdź, wyjdź
I cisza przez dłuższą chwilę
Czy tak miał wyglądać mój pierwszy raz od
Kurwa mać, co ja zrobiłem?
Wyrzuty sumienia, choć nic się nie zmienia
Robiłem to dalej
Bo spokój się docenia już po problemach, gdy znikną na stałe
Wiele widziałem, lecz nie wiedziałem, kiedy przestać
Inni mówili przestań
Szok coś jak mój własny 11 września
Przed obrazem na klęczkach dzień i nieprzespane noce
Boże mam 14 lat ja nie mogę zostać ojcem, proszę
Nigdy więcej, mimo, że wtedy nie zaszłaś
Tylko my wiemy i milczymy kiedy cię mijam na ulicach miasta, bo

Zatrzymam się gdzieś
Tłumie w sobie lęk
Albo staram się już nie być sam
To dopada mnie
I nie uwolnię się, za dobrze to znam
Lecz tak bardzo chce
Bo gdy zamykam oczy widzę twoją twarz
Kiedyś czułem twój dotyk, dziś ci nie chce znać
Nasze szczęścia i kłopoty, tamten wspólny czas
To już zamknięty rozdział
Lecz zostanie w nas na zawsze

Byłem dzieckiem
Ale czułem więcej
Bo widziałem więcej
Tym dzieckiem które miało częściej
Obolałe serce niż szczęście
Życie dało lekcje
Pokazało biec gdzie
Spełnię to marzenie we śnie
Uniesione ręce
Codziennie dom, rap, szkoła, rap, kumple
I nieraz dobry wibe lub do bólu kłótnie
Moi idole, gdzieś ze ścian patrzą
Wróża nam sukces
Mogłeś być ze mną w tym od lat
Czas doceni nas wkrótce
Mieliśmy plan jak niewielu w tym wieku
Chcieliśmy dążyć do celu z szeregu
Chcieliśmy wyjść na bezdechu by w biegu
Przeżyć to życie jak na piątym biegu
Dziś jadę na tym highway'u bez ciebie
Co poróżniło kolegów już nie wiem
Mój przyjacielu sam nie jestem pewien
Czy dobrze że zakopaliśmy to w glebie
Patrzę za siebie często

Nie widzę sensu w tym
Szlibyśmy jedną ścieżką
To byłby piękny film
Trochę za późno zresztą na rozliczenie win
Tylko my wiemy ile przeszliśmy
A tylko Bóg wie ile mogliśmy mieć

Zatrzymam się gdzieś
Tłumie w sobie lęk
Albo staram się już nie być sam
To dopada mnie
I nie uwolnię się, za dobrze to znam
Lecz tak bardzo chce
Bp gdy zamykam oczy widzę twoja twarz
Kiedyś czułem twój dotyk, dziś nie chce cię znać
Nasze szczęścia i kłopoty, tamten wspólny czas
To już zamknięty rozdział
Lecz zostanie w nas na zawsze